

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. 2. 2-krotną dost. do domu zł. 1.30
na prowincyi:
miesięcz. 1 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. 4
miesięcz. 10 1.35
W Niemczech: miesięcz. 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: 2 3
Rzeczonych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Uzasadnienie)

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 4
oba wydania razem 4 5

Rekopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Z sytuacji.

Tryest, 27 grudnia. Onegdaj odbyło się tutaj zgromadzenie Zjednoczenia progresistów, przy nader licznych udziałach członków. Uchwalono rezolucję, zawierającą protest przeciw utworzeniu słoweńskiego gimnazjum w Pizino.

Po zgromadzeniu urządzono demonstrację uliczną, przyczem kilka osób uwięziono.

Niedoszły pojedynek.

Budapeszt, 27 grudnia. Protokoły spisane w sprawie Banffy-Horanszky zawierają między innymi oświadczenie sekundantów Horanszky'ego, iż uważa on wyzwanie, za retorsję przy pomocy broni i że zastrzega sobie zupełną swobodę akcyi, celem wyjaśnienia tej sprawy, zabarwionej bądź co bądź politycznie.

Sekundanci Banffy'ego sprzeciwili się temu pojmowaniu sprawy, ofiarowali jednak rycerskie zadanie bez żadnych zastrzeżeń.

Ponieważ świadkowie Horanszky'ego obstawali przy swej deklaracji, sprawę uznano z obu stron jako załatwioną i zawiadomiono o tem pisemnie klientów.

Sensacyjny proces.

Paryż, 27 grudnia. Wczoraj odbył się przed sądem przysięgłych w sali natłoczonej publicznością, wśród której przeważały panie, proces przeciw pani Paulmier, oskarżonej o zamach na dziennikarza Oliviera.

Zamachu tego dokonała, jak wiadomo, w sierpniu. Podrażniona artykułem *Lanterne*, ubliżającym sławie jej męża, udała się do redakcyi tego pisma, a nie zastawszy tam naczelnego redaktora Milleranda, strzeliła kilka razy z rewolwem do sekretarza redakcyi Oliviera i zraniła go ciężko.

Podczas wczorajszej rozprawy zeznawała z wielkim spokojem. Na pytania przewodniczącego oświadczyła, że chciała zabić Milleranda, aby w ten sposób przysporzyć sobie honoru jej i jej dziecka.

Przysięgli wydali wyrok uniewinniający, wobec czego pani Palmier skazaną tylko została na zapłacenie Olivierowi 15.000 fr. odszkodowania.

Z Krety.

Kanea, 27 grudnia. Admiraliowie czterech mocarstw opuścili wczoraj Kretę.

Petersburg, 27 grudnia. *Petersb. Ztg.* donosi, że rosyjscy oficerowie, władający językami: tureckim i nowogreckim otrzymali wezwanie do obejmowania posad w administracji kretańskiej.

Anglicy w Transvalu.

Johannesburg, 27 grudnia. Powień boerski urzędnik policyjny zastrzelił dnia 19 b. m. angielskiego poddanego. Zabójcę pierwotnie uwięziono, później jednak wypuszczono go za kaucyą na wolność. Z tego powodu odbyło się wczoraj zgromadzenie protestacyjne Anglików.

Uchwalono wnieść do królowej Wiktorii petycję, w której zgromadzeni proszą, ażeby przeciw winnemu urzędnikowi policyjnemu wdrożone zostało zupełnie bezstronne postępowanie sądowe, dalej by zapewniona została dla angielskich poddanych pomoc wobec postępowania policyi, oraz ochrona ich życia i mienia.

Miedzy Anglikami, a pewną liczbą uczestniczących w zgromadzeniu urzędników i obywateli przyszło do bójki. Trzy osoby uwięziono.

Organizacje socjalistyczne.

Kraków, 27 grudnia. Z powodu zapowiedzianej na dzień 6, 7 i 8 stycznia r. p. konferencji krajowej wszystkich stowarzyszeń partyi socjalno-demokratycznej wydał zarząd tego stronnictwa odezwę; zaznacza w niej, że nadeszła chwila stworzenia organizacji ściśle zawodowej, która we wszystkich niebezpieczeństwach robotniczych powinna nieść ulgę swoim członkom i zapewnić byt o tyle, by przynajmniej żebrać nie potrzebowali.

Organizacja ta powinna udzielać wsparcia w razie braku zatrudnienia członkom swoim i nie dopuścić do ostatecznej ich ruiny, dalej bronić przed wyzyskiem i każde rzeczywiste nadużycie w drodze wyzysku podać pod przegięz opinii publicznej.

W pierwszym rządzie organizacje socjalistyczne powinny się starać o wprowadzenie w życie

wsparę dla pozostających bez zatrudnienia i pomocy prawnej, które to czynności figurują tylko w statutach, nie zostały jednak wprowadzone w życie; dalej powinny dążyć do utworzenia wspólnej organizacji, usunięcia niektórych wadliwych dotychczas punktów w organizacjach i powinny wprowadzić ściśle i jednolite działanie, oraz pewnego rodzaju wzajemność pomiędzy organizacjami.

Sprawy zawodowe będą przedmiotem obrad dnia 7 i 8 stycznia, sprawy polityczne zaś d. 6 stycznia.

Sejmik relacyjny.

Zbaraż, 27 grudnia. Wczoraj odbyło się tu przy udziale około 200 włościan i ruskich radykalów zgromadzenie wyborcze, na którym posel na Sejm krajowy, Ostapczuk (ruski radykał), zdał sprawę ze swych czynności poselskich. Obradom zgromadzenia, któremu przewodniczył jeden z przewodców ruskiego radykalizmu, adwokat tarnopolski dr. Daniłowicz, przysłuchiwali się także: starosta Brodnicki i zastępca prezesa Rady powiatowej ks. Zajęzowski.

Ostapczukowi uchwalono *voctum* ufności, poczem zgromadzenie przyjęło trzy rezolucje, domagające się: 1) powszechnego, tajnego, bezpośredniego głosowania; 2) podziału Galicji na ruską i polską z dwoma Sejmami; 3) reorganizacji gmin i w ogóle autonomii.

Kraków, 27 grudnia. Zapowiedziane na dzień 26 stycznia przyszłego roku pierwsze zgromadzenie delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wyboru prezesa, wiceprezesa i 18 członków Rady nadzorczej, poprzedzone zostanie naradami poufnymi co do osoby przyszłego prezesa i wiceprezesa. Na prezesa wymieniają do tychezasowego prezesa Józefa Męcińskiego, ks. Eustachego Sanguszkę i hr. Andrzeja Potockiego.

Wiedeń, 27 grudnia. Pogrzeb hr. Thunowej odbył się wczoraj popołudniu. Miedzy innymi wzięli udział w tym żałobnym obrzędzie: Arcyks. Marya Teresa, arcyks. Rainer, wspólni ministrowie Goltchowski, Kallay i wszyscy członkowie austriackiego gabinetu, oraz ciała dyplomatyczne.

Trumnę ze zwłokami odwieziono wczoraj o godzinie 9-tej wieczorem z dworca kolei północnej do Cieszyna.

Wiedeń, 26 grudnia. Wczorajsza *Wiener Ztg.* ogłosiła mianowanie posła na czeski Sejm krajowy dra Wojciecha Werunsky'ego (Niemca) zastępcą marszałka krajowego Czech.

Budapeszt, 27 grudnia. Według urzędowego komunikatu o katastrofie kolejowej koło Neuhaeusel, przeciw personalowi służbowemu pociągu towarowego i urzędnikom ruchu wytoczono śledztwo dyscyplinarne za częste i nieumiejętne zaniedbanie środków ostrożności, przepisanych dla ruchu pociągów podczas mgły.

Paryż, 27 grudnia. Prezydent Trybunału kasacyjnego Loev udał się wczoraj z urzędnikiem do gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych celem przesłuchania prezydenta ministrów Dupuy'a.

Paryż, 27 grudnia. Pomiędzy Maksymilianem Regisem a redaktorem pisma *Droit de l'homme* odbył się wczoraj pojedynek na szpady. Po dziesięciu bezskutecznych spotkaniach uznano pojedynek za ukończony.

Madryt, 27 grudnia. Castelar zachorował. Przeciw wstąpieniu Weylera do nowego gabinetu objawia się opozycja marszałków: Camposa Blanca i Lopeza Riverę.

Bruksela, 27 grudnia. Kongres górników w Charleroi uchwalił rezolucję z wezwaniem górników do zbierania składek na cele strajku, który ma niebawem wybuchnąć.

Tanger, 27 grudnia. Wśród Marokańczyków w Tafilecie panuje wielce ożywiony ruch.

Pekin, 27 grudnia. Wicekról z Szetszuana zwrócił się do Tsungliyamenu z prośbą, aby mu pozwolono wysłać wojsko przeciw powstańcom, ponieważ niemożliwe jest w drodze układów uwolnić z ich rąk francuskich misjonarzy.

Ku czci Mickiewicza.

Pomnik Mickiewicza w Warszawie.

Wśród uroczystego i podniosłego nastroju wielotysięcznych tłumów, w ciszy, nakazanej z góry, ale imponującej powagą i skupieniem ducha, odbyło się dnia 24-go b. m., w setną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza, odsłonięcie Jego pomnika w Warszawie. Wiadomość o przebiegu tego doniesłego aktu poda-

liśmy już w sobotę według doniesień telegraficznych. dziś uzupełniamy ją opisami dzienników warszawskich, które przepełnione są szczegółami, odnoszącymi się do pomnika. Najdokładniej opisuje uroczystość odsłonięcia *Kurier Warszawski* w sposób następujący:

„Już od samego rana tłumy poczęły napływać w okolice placu pomnikowego. W takich razach nie pomaga posiadanie biletu. Każdy się lęka, że go uprzedzą inni, a wszyscy — pod wpływem nerwowego podniecenia — spieszą i przychodzą przed czasem.

Tu może słuszną wspomnieć o biletach ze strony ich wykonania artystycznego. Pomysł do nich dał artysta-malarz A. Badowski. Na blankiecie podłużnym, formatu i wielkości wytwornych kart inwitycyjnych, widnieje tylko podobizna samego pomnika: a więc taras granitowy wraz z balustradą i zniczami, cokół i figura poety, przewinięta gałęzią dębiny, a u stóp pomnika wież paproci i wieńców. U dołu karty data pamiątkowa: 12/24. XII. 1898.

Na odwrotnej stronie biletu inicjały: A. M.

Około godz. 9 z rana plac pomnikowy i wszystkie dostępne dla publiczności miejsca dokoła zalane już były czarniawą głow ludzkich masą. A jak okiem sięgnąć, z okien domów okolicznych wychylały się tysiące twarzy w naprężonym oczekiwaniu.

O godz. 9 m. 50 rano przybyli z seminarium duchownego na plac pomnika: JE. ks. arcybiskup warszawski Wincenty Chościak-Popiel w towarzystwie księży kanoników: Matuszewskiego i Łyszkowskiego, tudzież ks. kapelana Rostworowskiego i ks. Trompetelera.

W chwilę potem Henryk Sienkiewicz wprowadził córkę Adama Mickiewicza, Maryę Tadeuszową z Mickiewiczów Gorecką, wraz z synem drem Ludwikiem Gorekim.

Przed samą dziesiątą na stopniach granitowego tarasu, ponad głowami tłumy, a u stóp pomnika ukazały się znajome twarze członków komitetu, Cypryan Godebski stanął w pośród nich, jako pierwszy robotnik wielkiego dzieła. Na parę sekund przed dziesiątą, na znak (dany ręką przez Henryka Sienkiewicza), orkiestra, cała złożona z dętych instrumentów, pod wodzą Münchheimera, zaintonowała modlitwę z „Halki“. Grzmiało to, jak chór męskich piersi. Równocześnie obłony, otulający pomnik, poczęły się kołysać i od przodu rozchyliły się na dwie strony, odsłaniając całą postać poety.

Pochyliły się i obnażyły głowy całego tłumy. Ruch ten powtórzył się na najdalszych balkonach.

W tej samej chwili ostatnie zwoje obłony spadły, odsłaniając czoło wieszczu.

Wszystkie oczy podniosły się ku niemu.

W ciszy rozległy się słowa modlitwy.

Ksiądz prałat Jan Siemiec, przybrany w kapę, jako proboszcz parafii św. Antoniego, w której obrębie położony jest pomnik, dopełnił właściwego obrządku poświęcenia miejsca, na którym się on wznosi.

Uczestniczyli w tym obrzędzie dwaj wikaryusze tejże parafii, księża: Stanisław Kozłowski i Henryk Trawiński, w komżach i stułach, którzy wspólnie z księdzem Siemcem odmówili ściśle według rytuału wstęp do modlitwy: *Benedictio loci*, którą odmawiał sam celebrans.

„*Benedic Domine Deus omnipotens locum istum, ut sit in eo sanitas, castitas, victoria, virtus, humilitas, bonitas et mansuetudo, plenitudo legis et gratiarum actio Dei Patri et Filio et Spiritui Sancto, et haec benedictio maneat super locum et super habitantes in eo nunc et semper. Amen.*“

Do modlitwy tej celebrans dodał jeszcze następującą:

„*Deus, cujus verbo sanctificantur omnia, effunde, quaesumus, benedictionem Tuam super nos et super hanc creaturam: ut per invocationem sancti Tui nominis, quaecumque praesentis vitae necessitas postulatur, misericorditer cum gratiarum actione assequamur. Per Christum etc.*“

Teraz ks. prałat Siemiec, skłoniwszy się przed J. E. ks. arcybiskupem, ujął w dłoń kropidło, poświęcił najpierw cokół i obszedł procesjonalnie wokoło pomnik, kropiąc wodą święconą plac, na którym wznosi się spiżowa postać naszego wieszczu.

Powróciwszy od prawej strony, ks. prałat Siemiec wszedł na stopnie pomnika i ztąd po trzykroć pokropił wodą święconą zgromadzonych.

I znowu na znak Sienkiewicza rozległy się poważne dźwięki orkiestry, grającej poloneza z „Halki“. Przez chwil kilka jeszcze płynęły te dźwięki majestatyczne.

I w głębokiej ciszy rozechodzili się z przed pomnika zgromadzeni.

A pomnik, na tle szarego nieba, wygląda jak zjawisko wiosenne, tyle tam rozkwitło u stóp poety kwiatów i zieleni i tak dziwnie pogodnie i promiennie wygląda całość dzieła, skąpana w jasnych tonach granitu.

*

Pomnik według opisu *Gazety Polskiej* tak się przedstawia:

„Pomnik stoi na południowej krawędzi dawnego skweru, prawie w tem samym miejscu, gdzie dawniej była fontanna. Miejsce to, oddzielone żelaznym ogrodzeniem przepysnej roboty, samo dziś tworzy rodzaj małego skweru, na środku którego wznosi się pomnik. Pierwszą podstawą pomnika jest taras, wzniesiony nad ziemią na dwa łokcie i ośm cali, a połączony z czterech stron z powierzchnią ziemi schodami. Na tarasie stoi cokół z granitu włoskiego, koloru bladobłękitnego. Na tym cokole umieszczona jest tablica z napisem: „Adamowi Mickiewiczowi Rodacy”. Nad cokół wznosi się ośmiobok wyższy, lecz cieńszy od cokółu, także zrobiony z polerowanego granitu włoskiego, lecz jaśniejszego koloru. Wysokość od ziemi do szczytu drugiej podstawy wynosi przeszło dwadzieścia jeden łokci. Na szczycie ośmioboku leży kapitel, a nad nim — wznosi się posąg.

Figura poety odlana w bronzie, ma wysokości łokci 6½. Stoi swobodnie, z jedną ręką na piersiach; drugą podtrzymuje płaszcz; głowa wzniesiona, w wyrazie natchnienia, w postawie szlachetna powaga. Całość wraz z podstawą i Złotym Sprawia wrażenie wiele artystyczne i będzie niezawodnie jedną z najładniejszych ozdób naszego ubogiego w piękne posagi miasta.”

Na uroczystość odsłonięcia pomnika przybyło do Warszawy mnóstwo osób, między nimi wielu dziennikarzy i redaktorów pism prowincjonalnych z Królestwa, oraz z zaborów austriackiego i pruskiego. Z obcych dziennikarzy wymienić pisma warszawskie pp.: *Boczek* (z *Narodnich Listów i Złotej Prahy*), *Lalina* z Petersburga (z *Nowoj Wremia*) i *Chodyrewa*, korespondenta rosyjskiej agencji telegraficznej.

Uroczystość Mickiewiczowska w Lozannie.

O przebiegu odbywającej się równocześnie uroczystości Mickiewiczowskiej w Lozannie nadesłał nam korespondent nasz telegraficznie następujące szczegóły.

Na uroczystym posiedzeniu przewodniczył p. *Flaskowski*, a honorowe prezydium oddano przedstawicielowi rządu kantonu p. *Virieux*. Sala była przepelniona publicznością, zarówno polską, jak innych narodowości. Polacy przybyli w pochodzie, z sztandarem narodowym na czele.

W zastępstwie obecnego wprowadzić, ale czującego się chorym prof. *Kallenbacha*, wygłosił jego odczyt p. *Giroud* (?). Pulk. *Jeż Miłkowski* w pięknej mowie wspominał o równoczesnym akcie odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie, a rektor uniwersytetu *Comdes* sławił gorący patriotyzm Polaków.

W zgromadzeniu panował przez cały ciąg uroczystości wielki zapal dla narodu polskiego i dla największego naszego poety. Nadesłano mnóstwo depesz z życzeniami z wszystkich części Polski i od Polaków na obczyźnie. Przybyło także wielu delegatów.

Uroczystość zakończyła się o godz. 4 popoł. zwiedzeniem wystawy prasy.

Ze Lwowa wysłano w dniu 24 b. m. bardzo wiele telegramów z życzeniami, zarówno do Warszawy, jak do Lozanny. Towarzystwo Mickiewiczowskie, Towarzystwo dziennikarzy polskich i Koło literacko-artystyczne przesłały życzenia na ręce ks. *Macieja Radziwiłła*, prezesa komitetu budowy pomnika. Redakcja *Słowa Polskiego* podobnie, jak wiele instytucyj i osób prywatnych, wysłała telegram na ręce *Henryka Sienkiewicza*.

Młodzież politechniczna we Lwowie wysłała następujące dwie depesze:

Warszawa: *Zygmunt Wasilewski*, sekretarz komitetu budowy pomnika Mickiewicza.

Młodzież politechniczna całą duszą łączy się z Warszawą w chwili złożenia holdu wieszczowi Polski. Wydział Bratniej Pomocy słuchaczy politechniki lwowskiej.

Genewa: Bratnia pomoc słuchaczy politechniki lwowskiej przylączyła się do holdu, jaki Polonia zamieszkała na wolnej ziemi Szwajcarów, składa wieszczowi narodu, a równocześnie zasyła pozdrowienie dla kolegów i koleżanek, życząc pomyślnego wyniku obrad.

Wydział.

(Telegr. „Słowa Polskiego“.)

Rychnów, 27 grudnia. W Usti nad Orlicą (Czechy) urządziła wczoraj tamtejsza „Beseda Komensky”, stowarzyszenie narodowych robotników uroczystość ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin wielkiego polskiego wieszca A. Mickiewicza. Przemawiał „O życiu Mickiewicza”, a deklamował po polsku znany tłumacz z polskiego, były wojskowy i polityczny więzień w Przemyślu, szczerzy przyjaciel Polaków, p. *J. Hruszka*.

Podobne obchody będą wkrótce urządzone także w *Kostelci* n. Orlicy, w *Rychnowie* n. Książną i w wielu innych miejscowościach czeskich.

Przeprosiny.

Wiener Abendpost podaje na czele numeru swego z dnia 24 b. m. następujące — uwagi godne — oświadczenie:

„Dyskusja nad odpowiedzią ministra-prezydenta hr. Thuna, na interpelację Engla-Jaworskiego, nie doprowadziła do należytego uspokojenia i wyjaśnienia sprawy, jakiego spodziewać się należało wobec szczerości stosunku Austro-Węgier z Niemcami.

Niemiecka prasa dotychczas omawia wypadek w sposób, który przypuszczać każe, iż w sąsiednim mocarstwie nie zdołano dojść do uspokajającego zrozumienia tendencji i doniosłości owej ministerjalnej enuncjacji.

Wracamy tedy, ale po raz już ostatni, do tej sprawy, nie jest bowiem pożądane, by zawiśł choćby tylko pozór nieporozumienia nad stosunkiem przyjaciół, który nie tylko sam w sobie, lecz także dla spokoju i dobra Europy jest tak ważny.

„Prasa niemiecka podnosi, że oświadczenia p. ministra-prezydenta tchnęły pogroźkami i że z tego, co oświadczył, wnosić należy, iż skutkiem swego stanowiska w wewnętrznej polityce, nie jest on tak szczerze i życzliwie dla Niemiec usposobiony, jak dotąd o Austro-Węgrzech sądzono.

„Owóż możemy zapewnić, iż w oświadczeniu, o którym mowa, p. minister-prezydent wcale nie miał zamiaru objawić nieprzychylniej wobec sprzymierzonego rządu niemieckiego tendencji. Wskazując na możliwość odpłacenia się w sprawie wydalenia pięknej za nadobne, nie miał hr. Thun nic innego na myśli, jak tylko stwierdzić, że w konkretnym wypadku obu państwom przysługują równe prawa. Wszelkie inne pojęcie enuncjacji jest nieporozumieniem i podsuwaniem myśli, których prezydent ministrów wcale nie miał.

„Również zapewnić możemy, że prezydent ministrów jest tak samo, jak wszystkie decydujące w monarchii czynniki, niezachwianym i wiernym zwolennikiem nie tylko sojuszu oboma państwami.”

Czy konieczne były te bądź co bądź upokarzające zapewnienia?

KRONIKA.

Namiestnik hr. *Piniński* powrócił do Lwowa **Mianowania**. Ministerstwo handlu zamianowało komisarzem inspekcji przemysłowej technicznego urzędnika kierownictwa budowy kolei żelaznej *Chabówka-Zakopane* w Nowym Targu *Kazimierza Skrochowskiego* i przydzieliło go do służby w Inspektoracie przemysłowym we Lwowie.

Minister kolei państwowych mianował starszego inżyniera *Bronisława Magierowskiego* radcą budownictwem.

Z armii. Generał major *August Temps*, komendant m. Lwowa, przeniesiony na własną prośbę w stan spoczynku, otrzymał *ad honores* tytuł i charakter feldmarszałka-porucznika, z uwolnieniem od taksy. Równocześnie mianowany komendantem m. Lwowa generał-major *Józef Panatowski*, dotychczasowy komendant 4 brygady piechoty. W jego miejsce mianowany komendantem 1-ej brygady dotychczasowy komendant 77 pp. pułkownik *Karol hr. Streicher*, zaś komendantem 77 pp. pułkownik *Aleksander Hładjk*.

Porucznik *Jan hr. Ceschi* a *St. Croce* z 1 p. dr. przydzielony do dworu *areyks. Fryderyka*, a porucznik 1 p. dr. *Karol hr. Rummerskirch* do dworu *areyks. Franciszka Ferdynanda d'Este* prowizorycznie na trzy miesiące.

Chorążymi okrętów liniowych mianowani kadeci okrętowi: *Emanuel Dworski* i *Jerzy Zwierkowski*.

Jubileusz 25-letniej pracy obchodził onegdaj, dnia 23 bm. p. dr. *Tytus Zarzycki*, właściciel apteki przy ulicy *Żółkiewskiej*. W dzień rocznicy urządził jubilat biesiadę dla rodziny, współpracowników i znajomych, ustępując zarządu apteki swemu synowi, p. *Janowi Zarzykiemu*.

† **Władysław Sinkiewicz**, starszy inżynier kolei państwowych w Stanisławowie, sybirak, uczestnik powstania w r. 1863, zmarł, przeżywszy lat 54. Pogrzeb z rogatki *Gródeckiej* na cmentarz *Łyczakowski* we Lwowie, odbędzie się jutro, w środę o godzinie 3 popołudniu.

† **Jakób Kazimierz Rogala Lewicki**, znany kupiec i obywatel lwowski, b. radny, prezes Tow. właścicieli realności, zmarł wczoraj we Lwowie w 49 roku życia.

Stowarzyszenie chrześcijańskiej młodzieży rękodzielniczej imienia *St. Moniuszki* we Lwowie wybrało na walnem zgromadzeniu w dniu 18 b. m. następujący zarząd: Dyrektor *Zacharyasz Stefanowicz* (po raz czwarty), zastępca dyrektora *Stanisław Leonard Wanke*, sekretarz *Romuald Chmura*, skarbnik *Jan Purski*. Wydział: *Konstanty Budziszewski*, *Michał Burakowski*, *Jan Ertel*. Zastępcy: *Wojciech Jamroz*, *Wilhelm Wiatrowicz*, *Adam Ostrowski*. Do komisji kontrolującej *Józef Długopolski*, *Stanisław Rudolf*, *Ferdynand Hoffman*. Sąd polubowny ze strony wydziału: *Burakowski Michał*, *Jan Ertel*. Sąd polubowny ze strony członków: *Roman Antoniuk*, *Aleksander Schneider*.

Boże drzewko dla ubogiej dziatwy szkoły ewangelickiej urządzono w ubiegły piątek popołudniu w sali „Klubu pocztowego” w hotelu *Georgia*. Dzieci, obdarowane pocztami nie tylko zabawkami, ale także ubraniami na zimę i t. d. odwiedzili się licznie zebranymi gośćmi i ofiarodawcami bardzo udanymi pro-

dukeymi wokalnemi i deklamacyjnemi, które świadczyły nader pochlebnie o rozwoju tej szkoły, prowadzonej pod każdym względem wzorowo przez dyr. dra. *J. Niemca*.

Opłatek w Kole literackim. W sobotę o godz. 1 w południe zgromadziło się przeszło 150 osób, członków towarzystwa, delegatów innych towarzystw, towarzystwa śpiewackie „*Echo*” i „*Lutnia*”, tudzież liczne grono zaproszonych osób.

Zebranych powitał wice-prezes Towarzystwa dr. *Balasits*, składając im imieniem wydziału życzenia świąteczne i zaprosił wszystkich do wzięcia udziału w obchodzie jubileuszowym sędziwego poety *Karola Brzozowskiego*, zapowiedzianym na dzień 7 stycznia.

Po zagajeniu odpowiadał chór „*Echa*” kolendę: „*W łobie leży*”. Zaledwie radośna pieśń przebrzmiała, powstał p. *Tadeusz Czapelski* i zwracając się w stronę sympatycznych śpiewaków prosił: „by w sali zabrzmiała pieśń, której przed godziną w Warszawie podczas uroczystości odsłonięcia pomnika *Mickiewicza* śpiewać ziomkowie nasi nie mogli”.

Chór „*Echa*” zanucił hymn narodowy „*Jeszcze Polska nie zginęła*”, a zebrani wysłuchali go sto ąco.

Następnie p. *Liberat Zajackowski*, odczytawszy tłumaczenie artykułu, umieszczonego w *Narodnich Listach* w sprawie odsłonięcia pomnika wieszca *Adama* w Warszawie, zaproponował, aby wysłać do Pragi następujące telegramy:

„*Narodni Listy*. Praga.

Z radością witamy artykuł *Czernego* w *Narodnich Listach* w sprawie pomnika *Mickiewicza* w Warszawie. W ciężkiej chwili głos tak przyjaźny i silny ze strony Narodu Czeskiego, dodaje nam otuchy i każe wierzyć, że w Czeskim narodzie ma Polska wierne go sojusznika politycznego.

Lwowskie Koło literackie (150 podpisów.)

„*Czerny, Narodni Listy*, Praga. Za artykuł w *Narodnich Listach* w sprawie pomnika *Mickiewicza* w Warszawie, zasyłamy Panu wyrazy podzięk. Gorące słowa Wasze, szlachetne i natchnione, są dla nas dowodem, że Słowiańszczyzna odczuła krzywdę wyrządzoną Narodowi Polskiemu. Cześć Wam! *Koło literackie we Lwowie*.” (150 podpisów.)

Następnie odczytał sędziwy poeta *Karol Brzozowski* wiersz swój, improwizowany przed laty 16. a nadający się do obecnej sytuacji, zaczynający się od słów: „*Widzę, z Twoich ramion wyrastają pióra! Może ty kiedyś i wleciesz orleciem!*”

Szereg toastów zakończył pięknym toastem ks. kanonik *Teodorowicz*, w którym pijąc staropolskie „*Kochajmy się*”, zaznaczył związek pomiędzy ideą narodowościową a literaturą i sztuką.

Pogadanka, urozmaicona śpiewami „*Echa*” i „*Lutni*”, przeciągnęła się jeszcze czas dłuższy, bo prawie do godz. 4 po południu.

Pocztą sejmowa. Dyrekcja poczt i telegramów ogłasza: Na czas trwania sesji sejmowej otwarta zostaje z dniem 27 bm. filia urzędu pocztowego Lwów 12 (w gmachu sejmowym). Urząd ten będzie się zajmował przyjmowaniem wszelkich przesyłek pocztowych tudzież telegramów.

„**Podhalanin**”. Pod tym napisem rozpoczęło wychodzić z dniem 22 bm. nowe piśmko prowincjonalne, a to w Nowym Targu.

Ostrożnie z szopką! Pięcioletni *Grześ* i trzyletnia *Olesia*, dzieciaki zarobnika *Makara* bawili się wczoraj popołudniu szopką, pozapalałszy w niej świeczki. Od jednej z nich zajęła się szopka, a dzieciaki chcąc ogień zgasić, zrzuciły ją na ziemię, zasłaniając starożytny zwyczaj sianiem. W mgnieniu oka izba stanęła w płomieniach, a biedne dzieciśka kwiliły z bólu i strachu pod drzwiami. Jeden z domowników usłyszawszy jęki, zajrzał przez okno, zbił je natychmiast i ciężko poparzone dzieciaki wyniósł z izby. Domownicy ugasił ogień, a dzieciaki opatrzyło pogotowie Tow. ratunkowego.

Dwa pchnięcia nożem otrzymał w plecy dziewiętnastoletni *Mikołaj Guźlewicz* od swych towarzyszy „*koledników*”.

Przy podziale zarobku w sobotę wieczorem *Guźlewicz* utrzymywał, że mu się najwięcej należy, śpiewa bowiem najpiękniej. Wszczęła się bijatyka, z której *G.* wyszedł skrawiony. Ciężkie dwie rany opatrzyło mu Tow. ratunkowe. Może być jednak spokojnym o swój „piękny głos”, gardło bowiem, zarówno jak płuca, ma nienaruszone.

Prawą nogę złamała wczoraj żebraczka *Marya Hainz*, upadłszy na gołodzi na placu *Zbożowym*. Tow. ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy i odwiozło do szpitala powszechnego.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się d. 24 h. m. w *Piwnicznej*. Podczas przenoszenia z budynku urzędu gminnego do kościoła nowej chorągwi, sprawionej kosztem gminy, stolarz tamtejszy *Kopycieński* strzelał — jak nam donoszą — z moździerzy, które zabrał był z budynku urzędu gminnego i prawie w samym rynku na piętnaście kroków przed swym domem umiescił. Jeden moździerz pęknął i spory odłam żelaza wpadł do pomieszczenia *Kopycieńskiego* przez okno, zabijając na miejscu własne jego dziecko, które matka własną na rękach trzymała. Bardzo mało brakowało, a padliby byli także dwaj w pobliżu stojący chłopcy, z których jednemu odłam moździerza zerwał z głowy czapkę, a drugiemu na głowie kapelusz skreślił.

Nowy Sącz, 24 grudnia. Izba radna sądu obwodowego na wniosek sędziego śledczego uchwaliła uwięzienie *Emila Doskowskiego*, utrzymując w mocy seiscanie go o podpalenie.

Rocznica. Z powodu odsłonięcia popiersia w setną rocznicę urodzin naszego wielkiego Adama wysłano zostały od Sokolstwa do Lozanny następujące telegramy.

„Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w Austrii łączy się z podniosłą uroczystością Waszą pod hasłem Mickiewicza; Jedność większa od dwóch. Oby to hasło wróciło nam dawną siłę ku obrońce nigdy nieprzedawnionych praw naszych. Czołem!“

Prezes Związku dr. *Diędzielewicz*.

„Sokół lwowski. W chwili, gdy na wolnej ziemi zjawcaarskiej odslania się oblicze Tego, który kochał cierpieć za miliony, najstarsze polskie gniazdo sokole znosi gromki okrzyk: Czołem! Wydział polskiego Towarzystwa gimnastycznego Sokół.“

Prezes dr. *Diędzielewicz*, Sekretarz dr. *Obmiński*.

„**Quo vadis?**“ Henryka Sienkiewicza wyszło w tłumaczeniu niemieckim w Lindau nakładem Jakóba Lütza. Całkowity tytuł książki brzmi: „Quo vadis? Historischer Roman aus der Zeit Nero's von Heinrich Sienkiewicz. Autorisirte Uebersetzung von J. Boliński“ 2 tomy in 8-o.

Wystawa paryska. Jedną z wielu osobliwości wystawy paryskiej, będzie „bezpieczny rzut smiertelny“ z wysokości 1000 metrów. Niejaki p. Carron ma zamiar zbudować wagon w formie stożkowej kuli karabinowej, mieszczący w sobie 10 do 12 osób. Kula ta, zaopatrzona w szyby szklane, zapomocą lin, podnoszoną będzie do wysokości 1000 metrów i z wysokości tej swobodnie spadać będzie na dół. W zwykłych warunkach pasażerowie roztarliby się chyba w pył, lecz dzięki temu, iż pocisk padać będzie w wodę — a zaopatrzonym będzie w znakomite działające sprężyny — spadek ma być najzupełniej bezpiecznym. O ile więc komisya wystawowa nie zgodzi się na ten projekt, projektodawca chce urządzić go na własną rękę. Czy pomysł będzie tak bezpiecznym, jak zapewnia p. Carron — przyszłość to pokaże. Zamierzonym jest też urządzenie wielkiego mlyna dyabelskiego, który opierać się ma o szczyt wieży Eiffla i o drugą, równej wysokości, specjalnie ku temu zbudowaną wieżę. Kto zaś zechce zjeść śniadanie w wyższych sferach, będzie mógł użyć ku temu, unoszącej się w powietrzu, restauracyi, zawieszzonej na sześciu wielkich balonach. Platforma pomiesci 400 osób, a komunikacya z ziemią dokonywać się będzie zapomocą balonów.

Dla spadku! W tych dniach zawarto zostało w Amsterdamie (w Holandyi) ciekawe małżeństwo. Pan młody, właściciel restauracyi, aż do tej chwili prawie, gdy stanął na ślubnym kobiercu, przez lat 23, nosił kobiece suknie i przez ten cały przeciąg czasu uchodził powszechnie za kobietę. A robił to z następującej przyczyny. Miał bardzo bogatą ciotkę, która przed dwudziestu trzema laty zapisała cały swój majątek jego rodzicom, ale pod warunkiem, że Opatrzność oddarzy ich córką. Tymczasem na świat przyszedł synek — więc nie było innej rady, tylko zrobić z niego córkę. Przebrano więc go w kobiece suknie i przez lat dwadzieścia trzy synek uchodził w oczach strasznej ciotki za dziewczynkę. Aż teraz dopiero ciocie się zmario, a siostrzeniec uważał za stosowne copredziej zrzucić z siebie szaty kobiece i zaliczyć się do mężczyzn.

Pzeciwno szansonistkom. Żony kupców m. Kurska przyszły z petycją do żony „głowy miasta“, ażeby wymogła na mężu przeprowadzenie zakazu występowań szansonistek w restauracyach miejscowych. Prośba odniosła skutek, gdyż na następnym posiedzeniu Rady odczytano wniosek 30 radnych, domagający się zabronienia śpiewów szansonistek w restauracyach.

5 MARK TWAIN. Z „London Times“ w roku 1904.

II.

Korespondencya „London Times“.

Chicago, 5 kwietnia 1904.

Dzisiaj nadesłano z okrętu „Towarzystwa elektryczności“, oraz kolejowego połączenia tegoż, list z Wiednia pod adresem Mr. Claytona. W liście znajdował się jeden angielski farthing. Adresat był ogromnie wzruszony, zawołał Wiedeń, a zabaczywszy p. Kleinberga, powiedział:

— Nie mam potrzeby mówić, możesz pan wszystko czytać z mojej twarzy. Ów farthing ma moja żona, nie obawiaj się pan, ona go z pewnością nie wyrzuci.“

III.

Korespondencya „London Times“.

Chicago, 23 kwietnia 1904.

A teraz chcę Wam cały przebieg sprawy Claytona porządnie opowiedzieć. Jego uwolnienie z pod szubienicy wprowadziło całą okolicę w ekstazę i podziwienie na całe biblijne dziewięć dni. Poczem nastąpił proces wytrzeźwienia, a ludziska poczęli myśleć i mówić:

— A przecież jednak ktoś był zabity i podobno zrobić miał to Clayton?

— Prawda, rzeczywiście! O tem zupełnie zapomnieli. Odsunęto nas po prostu w chwili nerwowego podrażnienia uradowaniem Claytona z szafotu!

Niedługo potem zażądano oglądu, aby sprawę Claytona na nowo poddać dochodzeniom. Naturalnie, że pozwolono zaraz stosowne zażądanie, akta sprawy zaś przesłano do Waszyngtonu. W Ameryce bowiem, według swych przepisów, dopuszczają do kła-

Wojny. Podług jednego z dzienników angielskich, w bieżącym stuleciu najwięcej wojen prowadziła Turcja, na 97 lat upłynionych, przeżyła na stopie pokoju lat 59, na stopie wojennej 38. Drugie miejsce w tym rzędzie zajmuje Hiszpania, która w bieżącym stuleciu prowadziła 33 wojen. Trzecie miejsce zajmuje Francya, która prowadziła wojen 27, Rosya 24, Włochy 18, Anglia 21, Niemcy 14, Szwecya 10, Dania 9 wojen.

Ślub Chińczyka z Niemką odbył się w tych dniach na Helgolandzie. Oblubieńcem jest porucznik Czaj, który wraz z kilku oficerami chińskimi przybył latem roku bieżącego do Elbląga dla zamówienia kilku torpedowców w słynnych warsztatach Schichau'a. Czaj zakochał się w niejkiej pannie Berg, postanowił zostać w Niemczech, przeszedł na wiarę chrześcijańską i zamierzył otworzyć handel w Królewcem.

„**Filatelii**“. Grono miłośników zbierania i rozpoznawania znaczków listowych, w porozumieniu z polskim „Klubem filatelistów“ w Krakowie, rozpoczyna z dniem 1 stycznia 1899 wydawnictwo polskiego filatelistycznego czasopisma, poświęconego wyłącznie i specjalnie studiowaniu wszelkich wydań marek listowych od początku istnienia poczty we wszystkich państwach całego świata. Pismo nosić będzie tytuł „Filatelii“ i redagowane będzie przez najwybitniejsze siły w tym kierunku. Numer okazowy wysyła się na żądanie darmo i oplatnie. Adres redakcyi: Kraków, ulica Kurniki 1. 7.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 20 grudnia bm.: Biesiadecki Walenty, lokaj, lat 43, samobójstwo przez powieszenie. — Nowosad Dominik, stróż, lat 62, gruźlica płuc. Tiger Gedele, parasolnik, lat 54, gruźlica płuc. Szweida Ludwik, syn zarobnika, lat 2, gruźlica płuc. — Sobolewska Marya, córka inwalidy, 9 miesięcy, zanik. — Kulik Marya, zarobnica, lat 25, gruźlica płuc. — Ankeł Teodor, zarobnik, lat 48, gruźlica płuc. — 3 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 9 osób.

Repertuar teatru hr. Skarbka.

We wtorek 27 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu „Chory z urojenia“, komedia w 3 aktach Moliera. Występ G. Fiszera — i „Lekka kawalerya“, operetka w 2 aktach Fr. Soupego.

We wtorek wieczór o godzinie 7 1/2 po raz 23 „Gejsza“, operetka w trzech aktach Sidneya Jonesa.

W środę 28 bm. po raz 5 „Zaza“, obraz z życia zakulisowego w 5 aktach.

W czwartek 29 bm. po raz 6-ty „Zaklęty zamek“, w 3 aktach Karola Millöckera.

W piątek 30 bm. po raz 6 „Zaza“, obraz z życia zakulisowego w 5 aktach.

W sobotę popołudniu o godzinie 3 1/2 dla młodzieży szkolnej „Skapiec“, komedia w 5 aktach Moliera. Występ G. Fiszera i Wł. Woleńskiego.

W sobotę wieczorem o godzinie 7 1/2 „Rok 1898“, wielki przegląd sceniczny w 12 odsłonach.

W nauce: „Małż dwóch żon“, komedia w trzech aktach L. Gandilotta; „Cyran de Bergerac“, komedia romantyczna w 5 aktach Edmunda Rostanda w przekładzie Jana Kasprowicza; „Orfeusz w piekle“, operetka i „Eugeniusz Oniegin“, opera.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 25 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 362—. Węgierskie akcje kredytowe 394—. Anglobank 155 25. Bank związk. 266 75. Union 295 50. Laenderbank 236 25. Staatsbahny 366 50. Lombardy 64 75. Kol. Elbethal 260—. Kol. półn. zach. 243 50. Tytoniowe 124 50. Rima Murania 292 50. Alpy 198 75. Renta na maj 101 20. Węg. renta koronowa 97 75. Losy tureckie 57 75. Marki (za 100) 59 02 per cassa, 59— na koniec mies. Za 10 funt. szterl. 120 50.

Budapeszt, 25 grudnia. Wczor. g. Austr. kred. 362 80. Węg. bank kred. 394 25. Węg. bank eskontowy 259 50. Węg. bank hipoteczny 246 50. Węg. renta koronowa 97 75. Rimamurania 293 50. Węg. 4-proc. renta 120—. Węg. bank dla przem. i handlu 103 75. Staatsbahny ——. Koleje uliczne 371—. Kol. południowa ——. Węg. pożycz. premiiowa 158—. Austr. renta koronowa 101 25.

stytucyi z roku 1899, ponowne rozpatrywanie sprawy nie jest rzeczą państwa, ale narodu i podlega skutkowi tego najwznioślejszej instytucyi krajowej, to znaczy najwyższemu trybunałowi Stanów Zjednoczonych. Sędziowie zostali też dlatego wezwani do sądu w sprawie w Chicago. Posiedzenie odbyło się przedwczoraj, a rozpoczęło je zwykłymi formalnościami. Dziewięciu sędziów zjawiło się w swoich czarnych kostymach, a nowy prezydent sądu (Lemaitre) prowadził rozprawę. Zaraz po otwarciu posiedzenia, powiedział:

— Zdaje mi się, że ta sprawa jest bardzo zycząją. Człowiek, siedzący na ławie oskarżonych, został obwiniony o zamordowanie Szczepanika. Wytożono mu więc śledztwo o zamordowanie osoby Szczepanika. Śledztwo przeprowadzono dokładnie i zupełnie prawnie skazano go na karę śmierci za morderstwo spełnione na osobie Szczepanika. Okazuje się jednak, że osoba Szczepanika wogóle nie była zamordowaną. Stosownie więc do orzeczenia francuskiego trybunału w sprawie Dreyfusa jest rzeczą niepodlegającą żadnej kwestyi, jako orzeczenie sądu jest ostateczne i niepodlegające żadnej rewizyi.

Jesteśmy zmuszeni zwrócić uwagę na ten precedensowy wypadek. Są to bowiem przecież wypadki, stanowiące niejako podwaliny sądownictwa. Oskarżony ten został prawnie na śmierć skazany za morderstwo popełnione na osobie Szczepanika, a mojem zdaniem jest tylko jeden przebieg sprawy, który przyjąć trzeba — przyjąć musimy.

Na to zawołał sędzia Crawford:

— Ekscelencya pozwoli sobie zwrócić uwagę na to, że go na szafocie ulaskawiono.

— To ulaskawienie nie jest prawem i nie może być za takie w pełni uważane, ponieważ ulaskawiono go za to, że zabił człowieka, którego zupełnie nie zabijał. Dawne komuś ulaskawienie za zbrodnię, jakiej nie popełnił, byłoby absurdem.

— Ależ Ekscelencyo, kiedy on rzeczywiście zabił człowieka.

Elektr. kol. uliczne 228 25. Ganz & Co. 2230. Salgotarjaner 605—. Austr. złota renta 120—. Akcje elektr. 136—.

Berlin, 25 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 226 25. Staatsbahny 155 20. Lombardy 28 25. Austr. złota renta 102—. Austr. srebrna renta 100 75. Węg. złota renta 101 60. Disconto Comandit 196 60. Laura 215 10. Bachmeyer 226 75. Harpener 177 10. Kolej Ostpreussen 94—. Kolej Mittelmeer 100 20. Kolej Meridional 135 75. Kolej Henry 102 10. Renta włoska 94 10. Południowa ——. Mławka ——. Turki 110—. Renta hiszp. 42 50. Prywatne dyskonto 5 3/8. Austr. renta papierowa 100 60. Bustiehradsky 327 50. Austr. banknoty 169 50. Alpy ——. Dewizy na Wiedeń (długie) 163—. Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169 25. na Paryż (krótkie) 80 90. na Amsterdam 168 50. na Londyn długie 20 24 i krótkie 20 42.

Berlin, 25 grudnia. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 226 40. Staatsbahny 155 70. Lombardy 28 25. Rosyjskie banknoty (kasa) 216—. Ros. banknoty (ult.) 216—. Disconto Comandit 196 90.

Frankfurt, 25 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 304 50. Staatsbahny 308 62. Lombardy 58 25. Alpy 170—. Austriacka renta papierowa 85 70. Austr. srebrna renta 85 45. Austr. złota renta 101 85. Węgierska złota renta 101 60. Unionbanki ——. Akcje elektr. 134 70.

Hamburg, 24 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 304 60. Lombardy 135—. Staatsbahny 769 50. Austr. złota renta 102—. Węgierska złota renta 101 80. Srebro 81— żądano, 80 50 płacono. Srebrna renta 85 40. Włoskie 93 25.

Paryż, 25 grudnia. Wczor. giełda Cred. foncier ——. 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. ——. Grecka pożyczka ——. 4 proc. hiszpańskie Exteriores 46 02.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 25 grudnia. Pszenica na marzec 9 67 do 9 68, na kwiecień 9 48 do 9 49, żyto na wiosnę 8 25 do 8 27, na jesień —— do —— zł., kukurydza na październik 5 50 do 5 60, owsa na marzec 5 89 do 5 91, na październik —— do ——, kukurydza na maj 1899 r. 4 91 do 4 93, rzepak na sierpień 1899 r. 12 35 do 12 45.

Wrocław. Pszenica stara biała ——, złota stara ——, nowa biała 16 70, nowa złota 16 60, żyto 14 60, owsa stary ——, nowy 12 70, rzepak 21 60, spirytus (fuenfziger) na grudzień 56 50, (siebziger) na grudzień 37—.

Hamburg. Pszenica loco nowa holszt. 163 do 166, żyto meklemburskie nowe 148 do 153, południowo-rosyjskie nowe 114 do 116. Nafta loco 6 80 mk.

Praga. Cukier gotowy 12 62 1/2 do 12 67 1/2, na styczeń 12 50, na luty 12 55, na maj 12 25.

Hamburg. Spirytus na grudzień 19 50, na grudzień-styczeń 19—, na kwiecień-maj 18 25. Nafta loco 6 90.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 40—, (fuenfziger) 59—, **Wawr**. Kawa Santos, dobra przeciętna, na grudzień 37 75, na styczeń 38 75.

Bremen. Nafta 7 05.

Paryż. Mąka znak „12“ na mies. bieżący 46 05 na styczeń 45 20. Pszenica na mies. bieżący 20 90, na styczeń 20 95, na pierwsze 4 miesiące 21 05, żyto na mies. bież. 15—, na styczeń 14 50, na pierwsze 4 mies. 14 35.

Paryż. Spirytus na mies. bieżący 44 25, na styczeń 44 25, na pierwsze 4 mies. 44 25. Cukier biały na m. bież. 29 50 na styczeń 29 75. Rafinada 101— do 104 50.

Wiedeń, 25 grudnia. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na wiosnę 9 58 do 9 64, żyto na wiosnę 8 40 do 8 42, owsa na wiosnę 6 15, kukurydza na maj czerwiec 5 23 do 5 27.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki przedpłaty w nagłówku.

Dotychczasowych prenumeratorów prosimy o nalepianie na przekazach adresów opaskowych.

— Jest to szczegół, niepodpadający wcale pod uwagę. Nie mamy z nim nic do czynienia. Trybunał zbrodni tej nie może podjąć dotąd, dopóki oskarżony nie odpokutuje czynu.

Sędzia Halleck:

— Jeżeli zażądamy jego stracenia, to go prawnie nie uzyskamy, bo gubernator ponownie go ulaskawi.

— To nie jest w zakresie jego działania. On ulaskawić go nie może za zbrodnię, której nie popełnił. Jak wyżej wspominałem, byłoby to absurdem.

Po krótkiej naradzie, odezwał się sędzia Wadsworth:

— Niektórzy z nas przyszli do przekonania, że byłoby błędem, oskarżonego powiesić, nie dlatego, że zamordował Szczepanika, ale dlatego, że zabił kogoś innego, bo przecież dowiedzionem zostało, że Szczepanika nie zamordował. W przeciwnieństwie tego, muszę dowodzić, że on Szczepanika zabił. Ów francuski wypadek precedensowy jasno wykazuje, aby pozostać przy twierdzeniu trybunału.

— Przecież Szczepanik żyje.

— Dreyfus także.

W końcu uznano niemożliwość ignorowania, albo obejścia wypadku francuskiego, a wynik narady wypadł podobnie, jak w Paryżu.

Claytona oddano katowi. Robi się okropna wrzawa i rozdrażnienie! Stany jednogłośnie żądały ulaskawienia Claytona i ponownego rozpatrzenia sprawy. Wszystko na nic się nie zdało i Clayton został wczoraj powieszony. Miasto całe przybrane w czarne chorągwie, a bez przesady o całym państwie to samo można powiedzieć.

Cała Ameryka jednogłośnie oświadczyła pogardę dla „francuskiej ważności sądowej“ i złośliwych małych żołnierzyków, którzy ją wynaleźli i innym chrześcijańskim ludom narzucili.

Tygodnik rolniczy i gospodarstwa krajowego.

Meteorologiczne zjawiska ważne dla rolników.

Barometr jest to doskonała waga, która wskazuje nawet bardzo małe zmiany w ciśnieniu atmosferycznym i bez względu na to, czy skutki tych zmian dosięgną nas prędzej lub później, daje on poznać o ile równowaga powietrza ulega zwichnieniu. Skutki tego zwichnienia widzimy w poruszeniu powietrza, czyli w działaniu wiatrów.

Różnica temperatury na powierzchni ziemi, oraz ruch wirowy tej ostatniej, są głównymi przyczynami wszystkich prądów powietrznych i morskich, a ponieważ działanie tych przyczyn odbywa się ustawicznie i równocześnie, przeto ani powietrze, ani wody oceanów spoczynku mieć nie mogą, a gdyby ten kiedyś nastąpił, byłoby to końcem wszelkiego życia organicznego na ziemi. Ruch powietrza i wód morskich, oraz cały szereg zjawisk, który mu towarzyszy, są tak ściśle z sobą związane, że jednych od drugich oddzielić niepodobna.

Na danej części powierzchni ziemi, a tem bardziej w danym jakim miejscu nie przedstawia wspomnianych związków takiej prawidłowości, jak na całej kuli ziemskiej; przeciwnie nawet daje się pod tym względem dostrzec często dość czysty jakiś zamęt, tem wyraźniejszy, im działanie przyczyn i przebieg zjawisk od nich zależnych jest szybszy. Ta pozorną nieprawidłowość pochodzi tylko stąd, że te same zjawiska odbywają się na jednym miejscu, nie zawsze w równych czasach przedziałach i nie zawsze mają trwanie jednakowej długości. Najlepszym tego dowodem są stosunki klimatyczne, które z roku na rok przedstawiają istną mozaikę odmian, a przecież zawsze wracają znowu do owego, jakby zaczerpniętego koła, z którego swój bieg rozpoczęły. Tylko niestała, raz dłuższa drugi raz krótsza peryodyczność tych samych zjawisk, na jednym miejscu dostrzeganych, nadaje klimatowi pozorną cechę zmienności.

Wiatr w ogólności tak w kierunku, jak swojej mocy, jest nader zmiennym zjawiskiem w całym paśmie umiarkowanym, tem bardziej dotyczy to jakiegoś małego skrawka ziemi. A przecież i on pomimo przysłowiowej zmienności, kieruje się prawidłowo od zachodu na północ, wschód, południe i znowu na zachód. Ale przy tym obiegu nie zachowuje wiatr równomierności czasu; w jednym kierunku wieje on czasem długo bardzo, w drugim krótko i prawie niedostrzegalnie. Trafiają się miesiące, w których wiatr ma, przeważnie zachodni kierunek, zbaczając to ku południowi, to ku północy, potem po krótkim czasie mamy go od wschodu, a jeszcze częściej od południowo-wschodu, stąd również dłużej lub krócej wieje; następnie widzimy go znowu od zachodu. Nieraz dzieje się to w ciągu jednej doby, a kiedy indziej dopiero po upływie paru tygodni.

Z kierunkiem wiatru jest blisko złączona pogoda i ślota, jak również stan zachmurzenia nieba; ale nie ma tutaj takiej ścisłej zależności, iżby na przykład wiatr zachodni sprowadzał wyłącznie chmury i ślotę, a wschodni pogodę. Wiatr ułatwia tylko mieszanie się różnych warstw powietrza, a temperatura i wilgoć tak samego powietrza, jak miejsca, przez które ono płynie, stanowią dopiero o ślocie lub pogodzie.

Ze spostrzeżeń, dotyczących wiatru i ciśnienia powietrza, przekonano się, że w tych miejscach, w których to ciśnienie jest najmniejsze, powstaje ruch cyklonowy, czyli wirowy powietrza. Zjawisko polega na tem, że ze wszystkich stron, gdzie ciśnienie barometryczne jest wielkie, powietrze napływa do miejsc, gdzie ono jest najmniejsze. Dzieje się to pod wpływem ciężkości, oraz dziennego obrotu ziemi. Na północnej półkuli odbywa się naokoło takiego minimum barometrycznego ruch powietrza od ręki prawej ku lewej, a zatem w kierunku przeciwnym ruchowi na zegarze; na południowej zaś wiruje powietrze od ręki lewej ku prawej, podobnie jak wskazówka zegarowa. Przypuśćmy, że w danym dniu barometryczne minimum znajduje się nad Lwowem, w mniejszych zaś, lub większych od niego promieniach ciśnienie powietrza jest wielkie. Po bardzo krótkim czasie tworzy się na około Lwowa cyklon i ku niemu podąża powietrze ze wszystkich stron, chcąc jak najprędzej przyprowadzić ciśnienie do równowagi. Ta robota udaje się atoli nie tak prędko i niedługo wystarcza, gdyż od Lwowa przenosi się minimum na inne miejsce i harce rozpoczynają się na nowo, albo w dalszym ciągu trwają.

Kiedy znowu na pewnej części powierzchni ziemskiej ciśnienie jest wyższe, aniżeli w bliższym lub dalszym otoczeniu, wtedy również powstaje ruch powietrza, ale w kierunku od lewej ku prawej ręce, podobnie, jak wskazówka zegarowa na północnej półkuli, od prawej zaś do lewej ręki na półkuli południowej. W tym razie wirowanie powietrza odbywa się w kierunku przeciwnym ruchowi cyklonów i nazywa się antycyklonem. Cechą zjawiska jest prawie zupełna cisza w miejscu barometrycznego maximum i mocne wiatry w jego okolicy.

Ponieważ na kulistej powierzchni ziemi nie może być ani jednakowej temperatury, ani jednostajnego ciśnienia powietrza, przeto tworzenie się cyklonów i antycyklonów jest nieprzerwanem zjawiskiem, które, stosownie do warunków, zmienia tylko miejsce i siłę, ale ustawać nie może.

Cyklonami i antycyklonami wywołane skutki w atmosferze są odmienne. Bo gdy cyklony, jako powstałe w miejscach z podniesioną temperaturą, przynoszą ze sobą wiele chmur i wilgoci, a zatem wielki nastrój do śloty, przeciwnie antycyklony przychodzą z miejsc mających temperaturę stosunkowo niską i przynoszą z sobą oziębienie, oraz zadatek prędszej, lub późniejszej pogody.

Powstawaniu cyklonów i antycyklonów w ogólności sprzyja znaczna różnica temperatury wód morskich i lądów. Pod tą samą szerokością geograficzną jest w zimie temperatura mórz wyższa, aniżeli lądów; w lecie przeciwnie. Ztąd łatwy wniosek, że łańcuch wszelkich zjawisk powietrznych ustawicznie kręcić się musi i spełniać jakby ową szczyfową pracę podnoszenia ciągle staczającego się kamienia. Powierzchnia ziemi zasila atmosferę parą, a ta znowu ziemie wilgocią; ta wymiana odbywa się ciągle i jeśli nie w tem, to w owym miejscu, powtarza się bez przerwy robota owych Danaid, które dziurawe naczynie wodą napępiać musiały. Ależ ta niby daremna praca w atmosferze i na powierzchni ziemi jest największym dobrodziejstwem dla całego świata organicznego, bez niej nie by nie mogło się ostać.

W ciągu całego roku przeważają u nas wiatry zachodnie, północno-zachodnie i południowo-zachodnie, lecz także przeciwnie wspomnianym wiatry nie należą do wyjątkowych zjawisk, owszem wieją one często wcale uporczywie. Dość prędko przemijają u nas wiatry północne, a jeszcze prędsze południowe. W chłodnej porze roku mamy przy wiatrach zachodnich powietrze łagodne ale ślotne; w cieplej zaś, osobiście wtedy, kiedy długo trzymają się tego kierunku, dostaje się nam w udziale znaczne oziębienie i ten placzliwy rzec można, nastrój atmosfery, przy którym lada chmurka deszcz przynosi. Inaczej ma się stan rzeczy przy wiatrach wschodnich, które w ogólności suchymi można by nazwać. W zimie towarzyszy im mroźne powietrze, w lecie zaś gorąco, gdyż najczęściej wytrzymuje przy nich pogoda. W czasie stałej pogody, wiatry wschodnie, nawet przy zmiennej swojej mocy, zwolna tylko zmieniają kierunek i gdy przejdą na południowy wschód, a barometer ciągle opada, wkrótce już mają ustąpić miejsca zbliżającemu się wiatrowi zachodniemu, który w ciepłych miesiącach bardzo często z burzą nadejdzie. Najniekorzystniejszą oznaką pogody jest wahanie się wiatrów zachodnich raz ku południowi, drugi raz ku północy, jak również poruszanie się chmur w różnych kierunkach, wtedy bowiem trudno doczekać się końca śloty.

Jak kierunek, tak i siła wiatru ulega w ciągu dnia częstym odmianom; bardzo rzadko trafiają się dni, w których wiatr z jednakowym natężeniem wieje. W cieplej porze roku bywa około południa wiatr mocniejszy, niż z rana i wieczorem, w chłodnej porze nie daje się to dostrzegać.

Bardzo mocnych wiatrów, oraz wichrów obalających drzewa i budynki, nie mamy wprawdzie często, ale przecież i one nas nawiedzają. Trafiają się lata, w których mocny wiatr raz lub dwa razy tylko wieje, ale znowu są takie, w których on powtarza się co miesiąca a nawet częściej, zwłaszcza w naszej lwowskiej kotlinie.

Grad, ten towarzysz bora i gwałtowny niszczyciel pracy rolnika, najczęstszym jest od maja do września. W razie chłodnego maja padają raczej krupy, aniżeli właściwy, szkodliwy grad. Częstotliwość właściwego gradu w gorących miesiącach jest największa w czerwcu, a najmniejsza w sierpniu. Grad należy atoli do tych zjawisk, które na szczęście nie wielką przestrzeń zajmują; czasem jedne ulice miasta nie o nim nie wiedzą, gdy drugie tracą połowę szyb w oknach.

Do częstych zjawisk należy rosa, do mniej częstych — mgła. Jedna i druga tworzą się na powierzchni ziemi przy spokojnym powietrzu i w takich przypadkach, kiedy ziemia i unoszące się nad nią warstwy powietrza mają równą temperaturę. Rosa pojawia się przy temperaturze wyższej od zera, a zatem w ciepłych miesiącach w czasie pogodnych i spokojnych nocy. Wtedy powierzchnia ziemi i przedmioty znajdujące się na niej, ochładzają się wskutek promieniowania ciepła i mają o kilka stopni niższą temperaturę niż powietrze zmieszane w parę wodną. Im większa jest różnica w temperaturze powierzchni ziemi i powietrza, tem obfitsza tworzy się rosa. Jeżeli temperatura powierzchni spada do zera, albo jeszcze niżej, wtedy z oziębionej pary wodnej powstaje szron. Tworzeniu się rosy lub szronu przeszkadza choćby i mały wiatr, albo częściowe tylko zachmurzenie nieba w nocy.

Mgła bywa w każdej porze roku, ale czasem tylko pokrywa ziemię przez dłuższy czas, zwykle zaś szybko znika. Najczęściej tworzy się przy wyższej temperaturze powierzchni ziemi, aniżeli powietrza, lecz i w odwrotnym stosunku powstać może jak to się zdarza w lecie po burzach. W każdym razie niezbędnym dla mgły warunkiem jest mieszanie się powietrza chłodnego z wilgotnym i ciepłym blisko powierzchni ziemi. Mgła częściej tworzy się

nad rzekami, stawami, dolinami i lasami, aniżeli nad wzniesieniami i odsłoniętymi przestrzeniami. W zimie przy zupełnej ciszy w powietrzu i szybkim jego oziębieniu osadza się ze mgły na drzewach i innych przedmiotach obfity szron.

Wiadomości.

„**Rolnika**“ nr. 52 z 24 b. m. zawiera: Z dzieł ziny hodowli bydła: o rejestrach mleczności. Rezultat z uprawy ziemniaków w stacyi doświadczalnej w Bólszowcach powiat Rohatyn w roku 1898. Z praktyki gospodarskiej. Sprawy Towarzystwa. Kronika. Drobne wiadomości. Z piśmiennictwa rolniczego. Pytania i odpowiedzi. Praktyczne przepisy. Wiadomości handlowe.

„**Tygodnika rolniczego**“ krakowskiego nr. 51 z 23 b. m. zawiera: Zielony nawóz i ugor na cięższej glebie. (Wedle doświadczeń prof. dr. W. Edlera z Jeny). Wystawa kartofli w Halli, przez Ignacego Kosińskiego. Z praktyki. Gęś emdeńska, podał Józef Midowicz. Kronika postępu w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego. (Sztuczny nawóz fosforowy Wiborgha. Wpływ używania krów do pracy na wydajność mleka. Lekarstwo na biegunkę u cieląt). Sprawy bieżące. Bibliografia. Wiadomości handlowe.

Z literatury rolniczej. „Uprawa kartofli“ — według najnowszych źródeł opracował Antoni Strzelecki. Warszawa 1899. (*Biblioteka rolnicza*).

„Nowy system rolnictwa“ przez J. Owsińskiego, odbitka z *Rolnika* i *Hodowcy*. Warszawa 1898. Cena 1 rubel.

„Gospodarstwo rybne“ przez W. Sikorskiego, z drzeworytami. Warszawa 1898. (2 rb. 40).

„Czarnoziem“, jego uprawa i nawożenie przez Kostyczewą (1 rb. 50).

„Syndykaty rolnicze we Francji“ napisał Tadeusz Kudelka, Kraków 1898.

„Strefy klimatyczne Galicji“ opracował Kazimierz Szulec. Lwów, nakładem Wydziału krajowego 1898.

Oddział lwowski Gal. Tow. gosp. na walnem zgromadzeniu 16 bm. uchwalił założyć w powiecie lwowskim gminną oborę pół krwi rasy uziębnej celem podniesienia chowu bydła mlecznego.

Uchwalono dalej, na wniosek dra Pawlika, polecić Komitetowi, by sprawę handlu artykułami hodowli drobiu umieścił na porządku dziennym obrad najbliższej Rady ogólnej, oraz wniosek dra K. Miczyńskiego by wyrazić żądanie, aby przy Komitecie utworzoną została osobna sekcja dla hodowli drobiu.

Na wniosek dra Pawlika postanowiono urządzać gremialne wycieczki członków oddziału lwowskiego celem zwiedzania gospodarstw wzorowych. W dalszym ciągu uchwalono wniosek Pawlika: Lwowski oddział Tow. gospodarskiego uprosi Wydział krajowy, aby ten polecił krajowej stacyi botaniczno-rolniczej rozciągnąć kontrolę nad drobnym podmiejskim handlem nasionami i w tym celu udzielił odpowiedniej subwenyi.

W końcu uchwalono wniosek prof. dr. Szyszyłowicza: Oddział lwowski Tow. gospodarskiego uprasza Wydział krajowy, aby wobec coraz bardziej rozwijającej się uprawy jarzyn, oraz sadownictwa w pow. lwowskim, zechciał utworzyć posadę instruktora ogrodnictwa, któryby przez pouczenie i nadzór kultur, oraz przez pośrednictwo przy zakupie nasion i drzewek owocowych, niósł radę i pomoc okolicznej ludności.

W skład członków lwowskiego oddziału przyjęto pp. Józefa hr. Lubieńskiego i Edwarda Marynowskiego.

W sprawie uregulowania ruchu zwierząt domowych z Niemiec ogłosiło namiestnictwo rozporządzeniem z 15 grudnia 1898 l. 88539 nowe przepisy, mające na celu zapobieżenie zawleczeniu do Galicji zakaźnych chorób.

Przepisy te normują procedurę przy przywozie zwierząt, przeznaczonych do wolnego obrotu, dalej przy obrocie zwierzętami wprowadzonymi na paszę do austriackiego obszaru granicznego i przy małym obrocie granicznym: wreszcie sposób postępowania przy obrocie zwierzętami przeznaczonymi do wywozu do Niemiec.

Przywóz z Niemiec koni, mułów, osłów, przeżuwaczy i świń ograniczonym został do stałych miejsc wchodowych, w których zwierzęta te poddane będą kontroli weterynarskiej. Miejscami temi są: główny urząd cłowy w Oświęcimiu i w Szczakowej. Jako czas kontroli oznaczono w miesiącach od 1 marca do końca października od godz. 7 rano do 1 popołudnia, a od listopada do końca lutego od 8 rano do 2 popołudnia. Przywóz ma być zgłoszonym dzień przedtem u granicznego weterynarza.

Na stacjach tych będą podlegać kontroli weterynarskiej także zwierzęta przeznaczone do wywozu do Niemiec, których jednak świadectwa nie są zaopatrzone przepisana klauzulą weterynarską.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.